

Jaromir Jeszke

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-1257-6061

Towarzystwa naukowe a uniwersytety na łamach Rocznika Kasy im. Mianowskiego „Nauka Polska, Jej potrzeby, Organizacja i Rozwój” (1918–1947)

Scientific Societies and Universities in the Yearbook of Józef Mianowski Fund “Polish Science. Its Needs, Organization and Development” (1918–1947)

The author analyzes the relations between scientific societies and universities in Poland in the interwar period. The source material is the Yearbook “Polish Science. Its Needs, Organization, and Development” published by the Józef Mianowski Fund in the years 1918–1947. An investigation of the relationships between scientific societies and universities offers excellent opportunities for interpreting the scientific activity in the Second Polish Republic. The connections between scientific societies and universities involved the centers for propelling scientific thought, where university chairs or scientific society committees played the leading role. Sometimes the works of non-university experts were important. The analysis of the material collected in the “Polish Science” also points to many other professional organizations (associations of professors, associate professors, or assistants). Many universities had societies supporting them. Gaining social support for universities was extremely important at the time.

Keywords: Polish scientific societies, Polish universities, “Polish Science. Its Needs, Organization, and Development” Yearbook

Słowa kluczowe: polskie towarzystwa naukowe, polskie uniwersytety, Rocznik „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”

Nieco ponad sto lat temu, w warunkach odzyskiwanej po dekadach rozbiorów niepodległości, Kasa imienia Józefa Mianowskiego powołała do życia periodyk „Nauka Polska, Jej Potrzeby Organizacja i Rozwój”. W obrębie tej metafory przedstawiona została misja dokumentowania i diagnozowania zmiennego stanu nauki polskiej w kolejnych powojennych latach, określająca także główne cele pisma¹. Na łamach tego rocznika podnoszona

1 Szerzej zob. J. Jeszke, *U źródeł koncepcji wydawniczej periodyku „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 27 (52), 2018, s. 175–186.

konsekwentnie była idea społecznego, a przez to i politycznego, dowartościowania roli nauki, którą postrzegano jako niedostatecznie docenianą przez państwo i społeczeństwo. Zakres tego procesu postrzegano szeroko. Obejmował kwestie warunków pracy dla profesorów wraz z niedostatkami ich warsztatów pracy, pozyskiwanie i kształcenie młodej kadry naukowej, kształty aktywności badaczy. Na plan pierwszy wysuwano tu kwestie bytowe. Wskazywano na niedostateczne wyposażenie instytucji i samych badaczy w niezbędne środki, a przez to utratę możliwości uzyskania wybitnych wyników naukowych. „Wytworzył się w Polsce nowy typ bohaterstwa, na Zachodzie już może dziś nie znany²” – pisał autor Wstępu do tomu 1 z 1918 r., najprawdopodobniej Stanisław Michalski, o badaczach oddających się w tych warunkach budowaniu struktur nauki polskiej. Po dziesięciu latach powtórzono sondaż wśród uczonych, a jego wydźwięk był niemal identyczny. Ważnym, może najważniejszym, elementem programu „Nauki Polskiej” było zatem kształtowanie postaw obywatelskich wobec potrzeb nauki. Redakcja rozumiała, że bez społecznego wsparcia, przy mizerii środków państwowych odrodzonej Polski rozwój nauki i szkolnictwa wyższego będzie niezwykle trudny, stąd determinacja w diagnozowaniu sytuacji w nauki i upowszechnianiu jej potrzeb w świadomości społecznej.

Tak postrzegano rolę licznych i różnorodnych w towarzystwach naukowych, o specjalistycznym, a niekiedy regionalnym i ogólnym charakterze, a także popularyzujących naukę lub pobudzających lokalne społeczności do aktywności na tym polu. Wśród nich także te, do których szczególnych zadań należało wspieranie szkół wyższych, działających u progu niepodległości. „Nauka Polska” zgodnie ze swoją misją dokumentowała te działania od swoich pierwszych tomów. Strukturalna charakterystyka istniejących i sukcesywnie powstających towarzystw naukowych, a także odnotowanie tych zanikających, widoczna jest w każdym niemal tomie „Nauki Polskiej”, począwszy od tomu 4. Te dane ukazują wielofunkcyjność towarzystw naukowych w świecie nauki, stanowiąc cenne źródło do badań nad tym zagadnieniem. Mają jednak bardzo sformalizowany charakter, mówią o statucie, strukturze organizacyjnej, grupach członków, wydawnictwach, budżecie. Stanowią rodzaj aktualizowanego przez blisko dwie dekady kompendium, niekiedy z cechami kroniki. W tym dziale zresztą dane te były najczęściej publikowane. Można zatem uznać, że źródłowo uchwytne są symptomy zachodzących zjawisk, a historyk nauki może za nimi podążać, sięgając po inne źródła.

Dwa tomy „Nauki Polskiej”, t. 7 z 1927 r. i t. 12 z 1930 r., mają nieco inny charakter, zostały szczegółowo poświęcone polskim instytucjom naukowym, w tym towarzystwom, jednak z wyłączeniem uniwersytetów. W pewien sposób inwentaryzują te instytucje, podsumowując zbierane przez pierwsze lata niepodległości dane. Podobnie jak w innych przypadkach czyniono to m.in. na podstawie rozesłanych ankiet. Opracowane zostały one następnie przez Janinę Małkowską (t. 7)³ i Stanisława Herbsta (t. 12)⁴, najbliższych współpracowników Stanisława Michalskiego, redaktora „Nauki Polskiej”, prominentnej postaci

2 Wstęp, „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 1, 1918, s. XIII.

3 J. Małkowska, *Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne oraz naukę popierające; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą)*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 7, 1927, s. 222–478.

4 S. Herbst, *Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne, popierające naukę; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą)*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 12, 1930, s. 187–336.

Kasy Mianowskiego, wydawcy periodyku. Podjęto wówczas trud zebrania danych o blisko 500 towarzystwach naukowych. Zwrócono się

do 496 instytucji i towarzystw sporządzonej w ten sposób listy rozesłano ankietę zawierającą punkty następujące:

1. Jaka jest nazwa T-wa?
2. Gdzie się znajduje stała siedziba T-wa i jaki jest jej szczegółowy adres?
3. W którym roku T-wo zostało założone; czy nastąpiła od tego czasu reorganizacja i na czym polega?
4. Jaki charakter ma T-wo (społeczny czy państwowy)?
5. Jakie są jego cele i zadania (w krótkości)?
6. Jakie ma wydziały, sekcje i t. p.?
7. Jakie utrzymuje i prowadzi pracownie, laboratoria, instytuty, stacje, gabinety, dostrzegalnie, zbiory, biblioteki (liczba tomów) i t. p.?
8. Czy ma oddziały (sekcje, koła) na prowincji i jakie są ich dokładne adresy?
9. Czy podejmuje wydawnictwa i jakie?
10. Jaki jest organ T-wa?
11. Ilu ma członków?
12. Jaki jest roczny budżet T-wa?⁵.

W tym zbiorze informacji odnaleźć można nie tylko samodzielne towarzystwa, lecz także ich sekcje, oddziały, komisje i ich siedziby. Ta mozaika w każdy mieście akademickim wyglądała odmiennie. Rozróżniano „instytucje, przyjmujące ograniczoną liczbę członków rzeczywistych o wymaganym cenzusie naukowym na podstawie ścisłego wyboru, i towarzystwa nie stawiające tych wymagań”⁶. W pierwszym przypadku wprost prowadziło to do personalnych związków z uniwersytetami. Siatki tych powiązań widoczne są tu z perspektywy towarzystw i ich struktur, które bez kadr uniwersyteckich, a szczególnie profesury często nie miałyby racji bytu.

Interpretacja relacji wiążących szkoły wyższe i towarzystwa naukowe pozwala nie tylko uchwycić zależności pomiędzy wymienionymi typami instytucji naukowych, lecz również proces zgoła odmienny – mianowicie aspiracje członków stowarzyszeń naukowych do utworzenia uczelni wyższej w swoim regionie lub środowisku mniejszości narodowej, jeżeli odczuwano tam jej brak. Działające w takich warunkach towarzystwo naukowe lub popularno-naukowe uważane bywało niekiedy za swoisty zaczyn, mogący poprzez budowę atmosfery intelektualnej i struktur organizacyjnych badań naukowych doprowadzić z czasem do zaspokojenia tej potrzeby.

Poznański przykład pozwala zauważyć, jak ważnym czynnikiem bywają takie aspiracje. Powołanie w Grodzie Przemysława w 1919 r. uniwersytetu nie byłoby możliwe bez tradycji, zaplecza intelektualnego i zaangażowania członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na akt ten wpłynęło szereg innych czynników i nie było przypadkiem, że pierwszym rektorem Wszechnicy Piastowskiej (pierwsza nazwa nowo powołanego w Poznaniu uniwersytetu) został Heliodor Świącicki, prezes PTPN. Towarzystwo przecho-

5 J. Małkowska, op. cit., s. 223.

6 Ibid., s. 224.

wało tradycje prób ustanowienia w Poznaniu pełnoprawnego uniwersytetu, poczynawszy od XVI-wiecznej Akademii Lubrańskiego, walkę o podniesienie do rangi uniwersyteckiej poznańskiego kolegium jezuickiego w XVIII w. i próby powołania uniwersytetu krajowego w latach czterdziestych XIX w. w ramach państwa pruskiego.

Podobne oczekiwania, choć bez tak długiej i złożonej tradycji, można zaobserwować na łamach „Nauki Polskiej” ze strony mniejszości narodowych II RP, dążących do własnych uczelni, ale także polskich miast z takimi ambicjami. Należy mieć na uwadze nie tylko podobieństwa, gdy niezrealizowane aspiracje w zakresie własnej szkoły wyższej w regionie z konieczności i w ograniczonym zakresie realizowało lokalne towarzystwo naukowe. Odmienne były przecież cechy tradycji i warunki upominania się o szkolnictwo wyższe zamieszkujących II Rzeczpospolitą mniejszości narodowych czy też polskich miast z tego okresu.

W tych kategoriach można rozważyć działalność ukraińskiego Towarzystwa Naukowego imienia Szewczenki w Lwowie, od 1898 r. wzorującego swoją aktywność na działalności krakowskiej Akademii Umiejętności. Za cel główny uznano „popieranie i rozwój nauki w ukraińskim języku we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej”⁷. Z kolei celem Towarzystwa Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce było powołanie wyższej uczelni poświęconej naukom judaistycznym i pokrewnym⁸. Podobne intencje towarzyszyły Towarzystwu Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego, którego powołanie było dopiero projektowane, jednak w tomie 12 „Nauki Polskiej” opisanym jako uczelnia istniejąca. „W wydawnictwach i innych pracach naukowych T-wa bierze udział 60 osób, profesorów i pracowników naukowych z Polski i z zagranicy, przyszłych członków rzeczywistych Instytutu”⁹ – pisano wówczas. Intencje zostały wyraźnie zarysowane i w jakiejś mierze zrealizowane.

Spojrzenie na relacje towarzystwa naukowe – uniwersytety z perspektywy tych pierwszych daje spore możliwości interpretacyjne ruchu naukowego II Rzeczypospolitej. Siatki powiązań nie ograniczają się tylko do rzeczywistych, często się przenikających, ośrodków kreowania myśli naukowych, gdzie rolę tę odgrywały bądź katedry uniwersyteckie, bądź komisje czy sekcje towarzystwa naukowego wraz z ich czasopismami, niekiedy wzbogacone o członkostwo ekspertów pozauniwersyteckich.

Analiza zebranego na łamach „Nauki Polskiej” materiału wskazuje ponadto na istnienie wielu organizacji o charakterze zawodowym (stowarzyszenia profesorów, docentów, asystentów), z reguły mających wspierać organizacyjny i materialny status tych grup nauczycieli akademickich. Często miały charakter ogólnopolski, choć trafiały się także lokalne. Na łamach „Nauki Polskiej” odnotowano m.in. działalność Związku Stowarzyszeń Asystentów Wyższych Uczelni Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, mającego na celu „dążenie do umożliwienia asystentom wydatnej pracy naukowej i pedagogicznej, przez uzyskania dla nich odpowiedniego stanowiska i warunków bytu”. Podobne cele, choć w odniesieniu do innej grupy pracowników naukowych, miały Związek Profesorów Najwyższych Uczelni R.P., Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie itp. Daje to obraz kadrowej kondycji nauki polskiej w analizowanym okresie.

7 Ibid., s. 441–442.

8 Ibid., s. 445.

9 Ibid., s. 447.

Odrębną grupę organizacji stanowią towarzystwa i fundacje, mające wspierać wybrane szkoły wyższe, także odnotowywane na łamach periodyku Kasy Mianowskiego. Przykładowo można tu wymienić Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego, które miało za zadanie zapewnienie temuż uniwersytetowi, jak głosił statut, „podstaw materialnych istnienia i rozwoju jak również popieranie go pod każdym względem”, czy Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które za cel postawiło sobie „opiekowanie się uczniami Uniwersytetu Stefana Batorego podczas pobytu ich w uczelni i po jej ukończeniu, oraz na początku ich zawodowej działalności”. Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Poznańskiego założone w 1924 r.

ma na celu: a) wytwarzanie łączności między społeczeństwem a Uniwersytetem Poznańskim, b) budzenie w społeczeństwie zrozumienia dla zadań i potrzeb Uniwersytetu Poznańskiego oraz ich wszechstronne popieranie w szczególności, c) udzielanie Uniwersytetowi Poznańskiemu pomocy finansowej potrzebnej do spełniania jego zadań naukowych i pedagogicznych.

Liczba członków w 1924 r. obejmowała 3 dożywotnich, 154 zwyczajnych i 87 wspierających. W Poznaniu działało nawet, założone w 1929 r., Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej¹⁰.

Dodać do tej grupy należy niektóre fundacje np. „Nauka i Praca”, fundacja im. rektora Heliodora Świącickiego w Poznaniu, powstała w 1923 r. Jej celem fundacji było:

1) popieranie pracy naukowej przez udzielanie pomocy materialnej profesorom, docentom, asystentom i studującej młodzieży polskiej uczelni akademickich Rzplitej Polskiej; 2) pomoc materialna dla polskiej kształcącej się młodzieży; 3) udzielanie pomocy wdowom i sierotom po zmarłych profesorach i docentach polskich szkół akademickich Rzplitej Polskiej¹¹.

Oczywiście także sama Kasa im. Józefa Mianowskiego – Instytut Popierania Nauki, wydawca „Nauki Polskiej”, znajduje w tej grupie poczesne miejsce. Informacje zawarta na łamach pisma mają tu głównie formalny charakter – są to najczęściej wyciągi z aktów założycielskich, pozwalają jednak na rekonstrukcję wizji programowych tych organizacji. Informacje o nich, poza tomami 7 i 12, znajdują się głównie w dziale „Kronika, Ruch organizacyjno-naukowy”.

Jeszcze inną grupę stanowiły towarzystwa mające za cel popularyzację wybranej dyscypliny naukowej. Przynajmniej część z nich uzupełniała swoją amatorską, ale wyspecjalizowaną i pozostającą pod opieką zawodowych pracowników naukowych, działalność badaniami uniwersyteckimi. Obejmowała ona niekiedy obserwacje astronomiczne, botaniczne, ale także zbieranie materiałów o charakterze np. etnograficznym. Wybitny popularyzator astronomii Włodzimierz Zonn po latach, już w dobie powojennej, tak na przykładzie swojej dyscypliny ujmował to zjawisko:

W swojej działalności „nieboznawczej” miłośnik astronomii przynosi tej nauce przede wszystkim korzyści bezpośrednie. Obserwuje często niebo, a zatem od cza-

10 S. Herbst, op. cit., 291.

11 Ibid., s. 285–300.

su do czasu czyni pewne odkrycia. Do niego należy odkrywanie komet, gwiazd nowych, systematyczne obserwacje gwiazd zmiennych, szukanie gwiazd zmiennych w innych galaktykach i wiele jeszcze innych obserwacji. Tego rodzaju działalność nie mieści się w zakresie pracy astronoma specjalisty. [...] Między astronomem zawodowym a miłośnikiem nie ma zatem żadnej konkurencji, jest natomiast coś w rodzaju wzajemnego uzupełniania się. Miłośnik działa „wszerz”, astronom – „w głąb”. Tak też układają się te sprawy w wielu krajach, aczkolwiek uważam, że nigdzie nie docenia się możliwości naukowych miłośnika i dlatego nie wykorzystuje się go we współpracy w takim stopniu, w jakim by to było możliwe¹².

Profesorowie wyższych uczelni pełnili w takich towarzystwach często funkcje kierownicze. Upowszechnianie nauki należało bowiem do oczekiwanych od nich społecznie zadań, do których winni mobilizować także młodzież akademicką. Ta rola uczonego była mocno osadzona w ówczesnej kulturze. Postawę tę dokumentują pochodzące z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, aczkolwiek odnoszące się do międzywojnia, wspomnienia Kazimierza Żygulskiego:

Sam należę do pokolenia średniego, tego, które dojrzało w dwudziestoleciu międzywojennym i było pod wpływem tych wychowawców, którzy postawę czynną wobec upowszechniania kultury i wiedzy narzucali nam jako społeczny obowiązek. Realizowaliśmy to zadanie już od czasów gimnazjalnych. Ale spoglądając krytycznie zdajemy sobie sprawę, że była to pewna, historycznie uwarunkowana koncepcja wychowawcza, ciągnąca się zresztą od poprzednich epok, w Polsce niewątpliwie związana i z pozytywistami, i innymi nurtami w naszej kulturze. Głosiła ona, że obowiązkiem inteligencji jest upowszechnianie, że obowiązkiem pracownika nauki jest upowszechnianie. Prowadzili je też wybitni uczeni owego czasu z Krzywickim na czele, propagowali wiedzę, kulturę i sztukę w środowiskach robotniczych i wiejskich¹³.

Niektóre towarzystwa tego typu posiadały w związku z tym własne struktury organizacyjne niezbędne dla badań naukowych. Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomii posiadało np. własną „dostrzegalnię” (obserwatorium)¹⁴; Towarzystwo im. Kopernika utrzymywało swym kosztem Stację Hydrobiologiczną w Drozdowicach nad stawem gródeckim¹⁵ itp. Standardem natomiast była działalność odczytowa, posiadanie własnych bibliotek, niekiedy też muzeów. Zaobserwować można także zjawisko o przeciwnym charakterze: powoływanie specjalnego towarzystwa dla organizacji badań. Przykładem może być powstałe w 1927 r. Towarzystwo Polskiej Stacji Tropikalnej, projektujące studia w zakresie medycyny tropikalnej, biologii, problematyki rolniczej, handlowej itp., głównie na obszarze Afryki¹⁶. Dane rozsiane po wielu tomach „Nauki Polskiej” wskazują, iż poglądy Zonna na użyteczność „miłośnika nauk” odnoszono nie tylko do astronomii, lecz także do innych uniwersyteckich dyscyplin.

12 W. Zonn, A. Finkelsztejn, *O nauce*, Warszawa 1977, s. 109.

13 K. Żygulski, *Uwagi i refleksje na zakończenie sesji „Rodzaje społecznego zainteresowania nauką”*, [w:] *Upowszechnianie nauki i zainteresowanie nauką*, red. T. Cieślak, J. Kubin, Wrocław 1971, s. 306.

14 S. Herbst, op. cit., s. 198.

15 T. Mańkowski, *Życie naukowe współczesnego Lwowa*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 19, 1934, s. 157.

16 S. Herbst, op. cit., s. 218.

W ośrodkach akademickich funkcjonowała, a przy najmniej na łamach „Nauki Polskiej” odnotowywano jej obecność, cała gama organizacji społecznych o naukowym lub popularno naukowym profilu. Miały charakter ogólny, specjalistyczny, bywały oddziałami towarzystw ogólnopolskich upowszechniających naukę, wspierających instytucje naukowe lub kadry uniwersyteckie. Funkcję wsparcia dla nauki i szkół wyższych widziano także w działalności organizacji o zupełnie innym profilu, np. w towarzystwach przyjaźni z wybranymi narodami, a za organizacje upowszechniające naukę uważano także te o charakterze krajoznawczym czy turystycznym. Tytułem przykładu można pokazać ich strukturę w Poznaniu, wynikającą z dokumentacji „Nauki Polskiej”. Wymienić tu można:

1. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk;
2. towarzystwa specjalistyczne: Akademickie Koła Naukowe, Polskie Towarzystwo Antropologiczne, Towarzystwo Bibliofilów Polskich, Towarzystwo Chirurgów i Ortopedów Polski Zachodniej, Instytut Doświadczalny, Poznańskie Okręgowe Towarzystwo Farmaceutyczne, Poznańskie Towarzystwo Filozoficzne, Towarzystwo Geograficzne, Polskie Towarzystwo Ginekologiczne, Ośrodek Naukowej Organizacji Górnictwa, Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Towarzystwo Higieniczne, Towarzystwo do Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, Historische Gesellschaft für Posen, Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów, Związek Lekarzy Zachodniej Polski, Towarzystwo Ludoznawcze, Polskie Towarzystwo Muzykologiczne, Deutscher Naturwissenschaftlicher Verein u. Polytechnische Gesellschaft, Towarzystwo Numizmatyczne, Powszechne Towarzystwo Pedagogiczne, Naukowa Organizacja Zjednoczonych Przemysłowców i Rolników Zachodniej Polski, Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne, Polski Instytut Socjologiczny;
3. oddziały ogólnopolskich towarzystw naukowych: Koło Związku Bibliotekarzy Polskich, Oddział Polskiego Towarzystwa Biologicznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Botanicznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Oddział Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, Koło Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Oddział Towarzystwa Internistów Polskich, Koło Związku Polskich Inżynierów Kolejowych, Koło Towarzystw Miłośników Języka Polskiego, Oddział Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza, Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Koło Katolickiego Związku Badań Międzynarodowych, Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, Oddział Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Oddział Polskiego Towarzystwa Radjologicznego, Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Teologicznego;
4. towarzystwa upowszechniające naukę: Związek Dziennikarzy Gospodarczych Polski Zachodniej, Towarzystwo Miłośników Historji, Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddział Ligi Ochrony, Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelniczych, Wielkopolska Izba Rolnicza, Stacja Doświadczalna Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Wielkopolskie Towarzystwo Rybackie, Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Stowarzyszenie Techników;
5. towarzystwa wspierające instytucje naukowe: Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej, Fundacja im. Bredkrajca, Fundacja „Nauka i Praca” im. Rektora Heliodora Świącickiego, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wielkopolskiego, Oddział Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Poznańskiego;

6. zawodowe organizacje akademickie: Stowarzyszenie Asystentów Uniwersytetu Poznańskiego, Zrzeszenie Profesorów i Docentów Uniwersytetu Poznańskiego.

Redakcja „Nauki Polskiej” do organizacji związanych z nauką zaliczyła także: Stowarzyszenie Artystów, Wielkopolski Związek Artystów Plastyków, Towarzystwo Polsko-Bułgarskie, Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie, Stowarzyszenie Polsko-Duńskie, Towarzystwo Miłośników Fotografii, Stowarzyszenie Polsko-Francuskie, Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie, Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych, Związek Sędziów Ziem Zachodnich.

Zwraca uwagę duża liczba organizacji o pro-naukowym i pro-universyteckim charakterze w stosunkowo młodym poznańskim środowisku akademickim. Ta obfitość nie zawsze spotykała się z akceptacją uczonych tej doby i nie dotyczy to tylko Poznania. Jakkolwiek na łamach „Nauki Polskiej” to właśnie poznańscy ją krytykowali.

W kilku przypadkach w latach trzydziestych ubiegłego wieku opublikowane zostały obszernie ujęcia wybranych towarzystw regionalnych, tzw. ogólnych (Łódź, Lwów, Poznań, Kraków). Przedstawione zostały bliżej cztery różne środowiska. Są wśród nich społeczność Łodzi, aspirującej poprzez działania lokalnych towarzystw naukowych do rangi miasta uniwersyteckiego, Lwów o starych tradycjach uniwersyteckich, Poznań ze świeżo powołanym do życia uniwersytetem oraz Kraków, siedziba najstarszego polskiego uniwersytetu i Polskiej Akademii Umiejętności o unikalnym, ogólnopolskim charakterze, znajdująca się pod patronatem państwowym zarówno w okresie zaborów, jak również w odrodzonej Polsce. W każdym trzech ostatnich miast relacje między działającymi tam towarzystwami i tamtejszymi uniwersytetami układały się odmiennie i stanowiły złożoną ich mozaikę.

Obraz wyłaniający się z lektury tekstów publikowanych na łamach „Nauki Polskiej” nie jest jednorodny, natomiast schemat tych artykułów, zapewne sugerowany przez redakcję, był podobny. Pominąwszy historyczne wprowadzenie i ukazane w podsumowaniu znaczenie charakteryzowanego środowiska, szczegółowej analizie poddawano uprawiane tam dyscypliny naukowe, akcentując wydawane publikacje. Towarzystwa o ogólnym charakterze pełniły funkcje koordynujące badania naukowe w danym środowisku, np. lwowskim, krakowskim czy poznańskim, gdzie uczeni ze szkół wyższych stanowili jedną z grup, choć najczęściej o wiodącym charakterze. W przypadku Polskiej Akademii Umiejętności działania takie miały wymiar ogólnopolski. W przypadku Polskiej Akademii Umiejętności działania takie miały wymiar ogólnopolski. W istotny sposób wzmacniało to potencjał naukowy danego środowiska, w tym pozycję naukową tamtejszych uniwersytetów.

Analiza tekstów poświęconych formującemu się środowisku naukowemu Łodzi skłania do refleksji nad procesem kształtowania się społeczności akademickiej, uwidaczniając kolejne etapy konsolidacji od rozproszonych towarzystw specjalistycznych i łódzkich oddziałów sprofilowanych towarzystw ogólnopolskich, poprzez powołanie ogólnego towarzystwa naukowego w 1937 r., aż po powstanie uniwersytetu w 1945 r. w nowych warunkach ustrojowych. Proces przebiegał w środowisku robotniczym, bez tradycji naukowych, aczkolwiek z wyraźnymi uniwersyteckimi aspiracjami. Świadczy o tym obecność oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, posiadającej nawet w Łodzi własne „towarzystwo przyjaciół”. Na łamach „Nauki Polskiej” wyrażano przekonanie, iż

uczelnia ta winna być całkowicie przeniesiona do Łodzi, gdyż istnienie jej w Warszawie, wobec wielkiej liczby państwowych szkół wyższych, nie może liczyć na intensywniejszy rozwój. Ponieważ jednak na przeszkodzie do zrealizowania tej

koncepcji stanie to, iż Centrala Warszawska posiada już gmach własny oraz że jej profesorowie związani są zbyt silnie z innymi uczelniami i pracowniami naukowymi w stolicy, rozwój Oddziału Łódzkiego pójdzie zapewne w tym kierunku, iż usamodzielnia się pod względem własnych sił pedagogicznych, których dostarczy napewno w odpowiedniej liczbie i jakości dalszy rozwój życia naukowego w Łodzi.

Oczekiwanie zbudowania środowiska prawdziwie akademickiego uzasadnione było także funkcjonowaniem w mieście w latach 1924–1928 Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych¹⁷.

Oczekiwania te okazały się nieco na wyrost. W 1947 r. na łamach ostatniego tomu pierwszej edycji „Nauki Polskiej” przyznawał to sam autor tekstów poświęconych nauce i dydaktyce akademickiej w Łodzi doby międzywojennej, Jan Augustyniak:

Przystępując do opisu życia naukowego w Łodzi lat temu piętnaście, wahałem się czy wogóle można było wówczas mówić o takim życiu w naszym mieście? Spis instytucji, które wtedy podciągnięto pod kategorię naukowych, zawierał wówczas 10 jednostek; archiwa, muzea, biblioteki, kilka towarzystw, na czele zaś tych placówek stała tylko jedna wyższa szkoła o typie akademickim – Wolna Wszechnica Polska, oddział w Łodzi. Nieśmiała charakterystyka ówczesnych zjawisk naukowych określała to jako skromny zaczątek życia naukowego, którego poważniejszy rozwój przewidywało się gdzieś na długie dziesiątki lat i to w warunkach sprzyjającej koniunktury¹⁸.

Historia radykalnie przyspieszyła ten proces, dając Łodzi po II wojnie światowej kilka wyższych uczelni z uniwersytetem na czele, jednak przy ogromnym udziale emigrantów ze środowisk akademickich Wilna i Lwowa, a także z Warszawy. Zjawisko to jest dobrze już opisane, choć na łamach tomu „Nauki Polskiej” z 1947 r. podjęto jedną z pierwszych jego analiz. Jednakże teksty ukazujące się w periodyku Kasy Mianowskiego pozwalają retrospektywnie na ukazanie kolejnych etapów kształtowania się akademickich aspiracji w Łodzi, zanim doszło tam do powojennych gwałtownych przemian społecznych.

Towarzystwa stanowiły niekiedy, jak już zauważono, jeden z niezbędnych warunków powstania lub działalności uczelni. Wymagało to jednak czasem radykalnych zmian w ich łonie. We wspomnianych już wyżej relacjach Uniwersytetu Poznańskiego i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dotyczyło to w szczególności profesjonalnych wymagań wobec jego członków, wzorowanych na standardach PAU. Choć warto na marginesie zauważyć, że owym wsparciem dla nowego uniwersytetu miało być początkowo rozwiązanie PTPN, oddające mu całkowicie pole nauki w Poznaniu. Zygmunt Lisowski pisał bowiem na łamach „Nauki Polskiej”: „W kwietniu 1919 r. Towarzystwo rozwiązało się, uważając dalsze swoje istnienie za zbędne wobec powstania Uniwersytetu, którego założenie było oczywiście dla życia naukowego w Poznaniu zdarzeniem przełomowym”¹⁹.

17 J. Augustyniak, *Życie naukowe Łodzi*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 17, 1933, s. 184–185.

18 Idem, *Organizacja życia naukowego współczesnej Łodzi*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 25, 1947, s. 331.

19 Z. Lisowski, *Życie naukowe współczesnego Poznania*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 21, 1936, s. 138.

Fakt ten nie jest powszechnie znany wśród współczesnych poznańców, na ogół przekonanych o ciągłości tradycji PTPN od 1857 r. Jednak niezależnie od nieprzerwanej działalności towarzystwa przez kolejne dekady XX i XXI w. zdaje się on w tamtym czasie wyrazem akceptacji przeniesienia roli głównego ośrodka naukowego Poznania w krąg oddziaływań Wszechnicy Piastowskiej, ustępując jej całkowicie pola. Ta wizja nie utrzymała się jednak w praktyce, a towarzystwo okazało się niezbędnym forum dla naukowej asymilacji przybyłych z różnych stron kraju i z zagranicy profesorów nowego uniwersytetu. Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, jego wydziałom i komisjom przypadła zatem rola stworzenia z tej personalnej różnorodności zwartej, poznańskiej społeczności naukowej. To z kolei oznaczało przebudowę towarzystwa w organizację profesjonalistów, nieco na wzór Polskiej Akademii Umiejętności, zgromadzonych w specjalistycznych komisjach, gdy wydziały pozostawały domeną „miłośników” nauki. Na łamach „Nauki Polskiej” tak ten proces przedstawiał Zygmunt Lisowski:

Ci napływający szeroką falą naukowcy musieli znaleźć dla swej twórczej pracy odpowiednią formę organizacyjną. Dwie drogi były tu w teorii możliwe: utworzenie nowego towarzystwa albo odpowiednia przebudowa Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zdecydowano się bez wahania na drugą. Działała tu z pewnością cześć dla starej zasłużonej instytucji, która w najcięższych czasach strzegła narodowych pamiątek i podtrzymywała ognisko naukowego życia, a bez dopływu nowych sił byłaby zapewne skazana na powolne zamieranie; nie bez wpływu była także właściwa ludziom nauki idea stopniowego, ewolucyjnego rozwoju. Dość, że wkrótce rozpoczęto zabiegi o przystosowanie Towarzystwa do zmienionych warunków. Ale choć ci «młodzi» znaleźli gorące poparcie w starszym już wiekiem, lecz młodym duchem pierwszym rektorze Uniwersytetu i ówczesnym prezesie Towarzystwa ś. p. Heljodorze Świącickim, rzecz nie poszła gładko. Przyjaciele nauk bronili z uporem tradycji. Po kilku burzliwych walnych zebraniach w ciągu r. 1919 i 1920 przeprowadzono w r. 1921 zmianę statutu kompromisową. Dawne wydziały, na których spotykać się mieli nadal naukowcy z przyjaciółmi nauk. w zasadzie utrzymano; w praktyce zlikwidowały się one stopniowo wszystkie z wyjątkiem lekarskiego i teologicznego. Dla celów ściśle naukowych, dla oceny prac, które miałyby wejść do wydawnictw Towarzystwa, dla organizowania badań naukowych utworzono komisje, złożone wyłącznie z pracowników naukowych, mianowanych przez zarząd. Sposób tworzenia zarządu uległ także zmianie. Walnemu zebraniu pozostawiono wybór czterech jego członków; resztę stanowią delegaci Komisji. W ten sposób i w naczelnych władzach Towarzystwa zapewniono większość reprezentantom nauki²⁰.

Od 1921 r., a więc już po reformach Towarzystwa, publikacje jego komisji poczęły pełnić rolę głównego ośrodka wydawniczego prac naukowych Poznania przy przemożnym wpływie profesorów Uniwersytetu Poznańskiego²¹.

Z łam „Nauki Polskiej” wyłania się całkowicie odmienny obraz naukowego środowiska Lwowa, a więc i funkcji tamtejszych towarzystw naukowych. Odrodzenie się Państwa Polskiego ukazane jest raczej jako cezura osłabiająca lwowskie środowisko naukowe. Po-

²⁰ Ibid., s. 139.

²¹ Ibid., s. 139–140.

strzegany do tej pory jako drugi po Krakowie polski ośrodek badań naukowych i dydaktyki akademickiej, staje się źródłem kadry dla reaktywowanego uniwersytetu wileńskiego czy nowopowstałego poznańskiego, a także lubelskiego, co osłabiało lwowski potencjał naukowy. Ten w znacznym stopniu opierał się na szeregu towarzystw naukowych z długą tradycją, posiadających oddziały w wielu miastach. Wymienić w tym kontekście należy Polskie Towarzystwo Historyczne z siedzibą główną we Lwowie, Polskie. Towarzystwo Filozoficzne, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Filologiczne, Polskie. Towarzystwo Orientalistyczne, Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze²².

Skupiały one większość specjalistów, nie tylko zatrudnionych w szkolnictwie wyższym i aktywnie publikujących na łamach zakorzenionych już akademicko czasopism, niekiedy wychodzących do dziś, jak np. „Kwartalnik Historyczny”. Czyniło to tym samym ze Lwowa główny ośrodek tych badań. Stąd prezentowana była opinia, że

praca naukowa i rozwój nauki we Lwowie łączy się ściśle z Uniwersytetem. Jest wprawdzie spora liczba pracowników naukowych niezwiązanych z uniwersytetem żadnymi oficjalnymi węzłami. Jednak i oni wyszli kiedyś z Uniwersytetu, są uczniami działających dotychczas na katedrach uniwersyteckich profesorów, których wpływ nadał kierunek pracy i tych naukowców, którzy zajmują poza Uniwersytetem różne dziś stanowiska. Mówimy oczywiście tylko o tych, którzy, nieoddani praktycznym zawodom, pracują twórczo na polu naukowym. Śledząc kierunek prac lwowskich uczonych, stwierdzimy wśród nich pewne wspólne założenia, niekiedy o charakterze t. zw. „szkół”²³.

Jednakże w właśnie w funkcjonowaniu towarzystw naukowych postrzegano zagrożenie dla lwowskiej nauki, promieniujące także na uniwersytety. Zauważono bowiem, że

zachodzą jednak poważne niebezpieczeństwa, zagrażające życiu naukowemu. Istnieją one we Lwowie podobnie zapewne, jak i w innych miastach uniwersyteckich. Niebezpieczeństwo zmniejszenia udziału społeczeństwa w rozwoju nauki, w jej popieraniu materialnym i moralnym, leży we wzrastającej pauperyzacji społecznej. Zaznacza się to w umniejszającej się stopniowo liczbie członków niektórych towarzystw naukowych, w rezygnacji wielu z prenumeraty czasopism naukowych. Należy sobie zdać sprawę z tego, że różnych towarzystw naukowych i wydawanych przez nie fachowych czasopism nie zdołają bez poparcia społeczeństwa utrzymać sami tylko zainteresowani specjaliści-naukowcy, zwłaszcza jeśli równocześnie zmniejsza się wydatność subwencji rządowych. Kurczyć się będzie z natury rzeczy działalność wydawnicza towarzystw i instytucji naukowych. Praca uczonych, którzy utracą możliwość ogłaszania drukiem wyników swych badań, stanie się bezcelową i bezpłodną²⁴.

Odnaleźć tu można nie tylko diagnozę stanu lwowskiej nauki, lecz również jej społeczne otoczenie. Uwaga ta, jak zauważają jej autorzy, odnosi się nie tylko do Lwowa.

22 T. Mańkowski, op. cit., s. 135.

23 Ibid., s. 143.

24 Ibid., s. 171.

Zresztą wątek finansowej mizერიi świata polskiej nauki w dobie międzywojnia przewija się przez wszystkie wydane wówczas tomy „Nauki Polskiej”. Podkreślany najczęściej przez towarzystwa naukowe bywa brak dostatecznych dotacji państwowych z jednej strony i ograniczenie ofiarności społecznej z drugiej. Tu można zaobserwować lokalne, lwowskie wcielenie tego zjawiska.

Naukowy świat Krakowa został poddany przez Władysława Semkowicza wyjątkowo szczegółowej analizie na łamach tomów 23 z 1938 r. i 24 z 1939 r. „Nauki Polskiej”²⁵. Obraz relacji pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim i innymi krakowskimi uczelniami, Polską Akademią Umiejętności oraz działającymi w Krakowie towarzystwami naukowymi jawi się tam jako bardzo złożony. I to zapewne zdecydowało o wyjątkowo, jak na ówczesne standardy publikacyjne „Nauki Polskiej”, obszernym studium.

W zależności od specyfiki danej dyscypliny centrum badań koncentrowało się w jednym z wymienionych krakowskich ośrodków naukowych i często miało ogólnopolski charakter. Funkcję taką pełniło Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne „pojęte jako instytucja, skupiająca wszystkich pracujących naukowo w dziedzinie pedagogiki, psychologii wychowawczej, socjologii wychowania, historii wychowania”²⁶. Interesująco przedstawiała się sytuacja w zakresie filologii, gdzie badania koncentrowały się w Komisji Filologicznej PAU i Krakowskim Kole Polskiego Towarzystwa Filologicznego (z centralą we Lwowie)²⁷. Semkowicz zauważa także, że

placówkami pracy naukowej są prócz P. A. U. i Uniwersytetu grupy ludzi, wydających czasopisma: *Rocznik Słowistyczny* (obecnie Nitsch, Lehr-Splawiński, Matecki); *Lud Słowiński*, dział A. Dialektologia (Nitsch); *Język Polski* (obecnie Nitsch, Oesterreicher, Klemensiewicz, Lehr-Splawiński). Oficjalnego związku między nimi nie ma, ale jest bliskie życie się; od szeregu lat wspólnymi zebraniem są nie tylko posiedzenia Komisji Językowej P. A. U., ale też prywatne naukowe wtorki lingwistyczne i popularyzujące niedzielne zebrania Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. W Krakowie też jest siedziba redakcji *Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*²⁸.

Warte jest uwagi podkreślenie tu rangi nieformalnych związków naukowych, często uykających historykowi nauki, zapatrzonemu w formalną wizję kształtowania się instytucji lub biografii naukowych, a także wykorzystania dla realizacji zadań naukowych różnych form organizacyjnych przez to samo gremium badaczy.

Centrum badań w zakresie historii sztuki o ogólnopolskim charakterze stanowiła Komisja Historii Sztuki PAU, dzieląc tę rolę z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, najstarszym polskim towarzystwem tego typu²⁹. Polskie Towarzystwo Matematyczne było forum naukowym dla badaczy pracujących w katedrach matematyki Uniwer-

25 W. Semkowicz, *Życie naukowe współczesnego Krakowa*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 23, 1938, s. 25–108; idem, *Życie naukowe współczesnego Krakowa c.d.*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 24, 1939, s. 43–166.

26 Idem, *Życie naukowe współczesnego Krakowa*, s. 48.

27 Ibid., s. 53.

28 Ibid., s. 64.

29 Ibid., s. 90.

sytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej³⁰. Podobną rolę wobec krakowskich jednostek naukowych działających na polu geologii i paleontologii pełniło Polskie Towarzystwo Geologiczne³¹, w badaniach botanicznych Polskie Towarzystwo Botaniczne³². Natomiast „Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, założone w r. 1869, trzecie wiekiem po Towarzystwie Lekarskim Wileńskim i Warszawskim, jest placówką współpracy wzajemnej wszystkich gąłęzi nauk lekarskich, skupia też największą liczbę członków (około 300)”³³.

Można zauważyć w wymienionych, wybranych przypadkach rolę integrującą towarzystw w sytuacji rozdrobnienia organizacyjnego badań lub, jak to miało miejsce w przypadku nauk lekarskich, lawinowo rozwijających się specjalizacji medycznych.

Także i na gruncie krakowskim wybrzmiał wątek niedostatecznego finansowania nauki, i to w bardzo aktualnej także dzisiaj formie. Semkowicz pisał bowiem dosadnie:

Jest rzeczą nie do wiary, że gdy z jednej strony brak najskromniejszych środków na podtrzymanie ledwie tlejącego płomyka poważnej pracy naukowej, mogącej przy należyтым poparciu wydać jak najdonioślejsze wyniki, to z drugiej strony znajdują się z łatwością duże sumy na rozmaite pseudo-naukowe imprezy, aranżowane przez dyletantów, nie mających z prawdziwą nauką nic wspólnego. Cała nędza nauki naszej w obliczu tej rozrzutności i wobec braku racjonalnej gospodarki naukowej oraz nieskoordynowanych wysiłków wyziera z każdej niemal karty niniejszej pracy³⁴.

Dodać tylko można, że nie tylko tej publikowanej przez „Naukę Polską”. *Nihil novi sub sole*.

Polska Akademia Umiejętności stała się elementem koncepcji reformy funkcjonowania uniwersytetów. Jan Rutkowski w 1936 r. proponował wydzielić grupę profesorów-badaczy, nieobciążonych obowiązkami dydaktycznymi. Propozycja wynikała z przekonania o konflikcie aktywności dydaktycznej i naukowej na uniwersytetach, o ile ta druga miał mieć prawdziwie twórczy charakter i być realizowana przez jednostki utalentowane i wybitne. Pisał wówczas:

Wprawdzie liczba kandydatów w pełni zasługujących na promocję na stanowisko profesora-badacza jest dość skromna, to jednak liczba stanowisk do zajęcia w początkach będzie prawdopodobnie jeszcze mniejsza. Trzeba więc będzie decydować nie tylko, kto jest godnym, ale ponadto, kto jest najgodniejszym, co dla ciała kolegialnego, w którym zasada koleżeńskości odgrywa bardzo wybitną rolę, jest rzeczą szczególnie trudną i kłopotliwą. Poza tym trudno jest uznać za pożądane, aby decyzja o tem, kto ma zająć katedrę badawczą, złożona była w ręce osób, nieposiadających na zajęcie tego stanowiska należytych kwalifikacji. Byłoby to tak samo niewłaściwe, jak dawanie samym docentom decydującego głosu w sprawie obsadzania katedr. Najwłaściwszego dla tych spraw ciała kolegialnego trzeba więc będzie szukać poza Radami Wydziałowemi. Przy dzisiejszym stanie organizacji na-

30 Idem, *Życie naukowe współczesnego Krakowa c.d.*, s. 45.

31 Ibid., s. 58.

32 Ibid., s. 68.

33 Ibid., s. 98.

34 Ibid., s. 160.

uki w Polsce najbardziej odpowiedniem wydaje się ciało wyłonione przez członków czynnych Polskiej Akademji Umiejętności. Odnosi się to zwłaszcza do pierwszego grona profesorów-badaczy. Co do dalszych powoływali, to możnaby się zastanowić, czy nie lepiej funkcje te powierzyć istniejącemu w danej chwili gronu profesorów badaczy. Grono to jednak w żadnym przypadku nie mogłoby decydować o przedłużaniu na wybranem stanowisku samych siebie³⁵.

Z propozycji tej wyłania się wysoki prestiż, jakim cieszyła się PAU, skoro chciano oddać w jej ręce tak ważny dla nauki polskiej mechanizm doboru kadr naukowych, w istocie zmieniający ustrój uniwersytecki. Sam problem musiał być dyskutowany w różnych środowiskach akademickich, pojawiał się bowiem nierzadko na łamach „Nauki Polskiej”. W projekcie Rutkowskiego znajdowały się także propozycje powołania instytutów wyłącznie badawczych i zarys ich relacji z uniwersytetami. Sam autor dokonał diagnozy problemu, który będzie obecny odtąd nieustannie w nauce polskiej niezależnie od licznych przekształceń jej struktur organizacyjnych. To zresztą jest cecha wielu innych diagnoz podstawowych problemów naukowych na łamach periodyku Kasy Mianowskiego: stawiana diagnoza okazywała się aktualna jeszcze przez wiele lat, niekiedy dekad. Długo też była źródłem refleksji.

Nie da się zatem uchwycić jednego modelu relacji towarzystwa – uniwersytety. Zależnie od dyscypliny wektory wsparcia lub konkurencji układały się różnie. Niekiedy dominowały tu komisje towarzystw, często stanowiące forum dyscyplinarne, w innych przypadkach katedry czy instytuty i ich wydawnictwa. Jedną, podkreślaną często wspólną cechą było niedofinansowanie towarzystw. Wygasły najczęściej lub straciły na wartości w wyniku kryzysu gospodarczego wcześniejsze, prywatne źródła finansowania, zmalały też subwencje rządowe. Te były teraz kierowane w stronę nowych lub odnawianych uniwersytetów. Być może ten fakt był źródłem przekonań niektórych badaczy o malejącej roli towarzystw naukowych w dobie międzywojennej. W wielu przypadkach ważnym źródłem finansowania ich działalności był Fundusz Kultury Narodowej, kierowany przez Stanisława Michalskiego, skądinąd redaktora naczelnego „Nauki Polskiej” oraz kierownika Działu Naukowego Kasy Mianowskiego, a zatem osobę wyjątkowo dobrze zaznajomioną z kondycją nauki polskiej.

W przypadku towarzystw specjalistycznych role ulegały odwróceniu. Wybitni profesorowie uniwersyteccy, stojący najczęściej na ich czele lub będący co najmniej członkami ich władz, stawali się źródłem badawczej inspiracji oraz działań organizacyjnych, wydawniczych itp. dla osób mających ambicje naukowe w danej dziedzinie, choć niekoniecznie związanych z instytucjami naukowymi. Najczęściej dotyczyło to środowisk nauczycielskich, prawniczych, medycznych, ale także np. rolniczych czy technicznych. Dla członków towarzystw specjalistycznych ich działalność decydowała o tożsamości zawodowej, lecz przenikała się często z aktywnością analogicznych komisji towarzystw ogólnych, niekiedy organizując wspólne posiedzenia, wydawnictwa, czasami zaś dublując działania. Nie zawsze były to relacje łatwe, gdy pojawiały się pola konfliktów. Dochodziło np. do zadrażnień pomiędzy PTPN i Towarzystwem dla Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego 1918–1919.

35 J. Rutkowski, *Praca twórcza a uniwersytety*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 21, 1936, s. 133.

Niekiedy rolę samoistnych lokalnych towarzystw tego typu pełniły oddziały towarzystw specjalistycznych o ogólnopolskim zasięgu i długich tradycjach np. Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika z siedzibą we Lwowie czy Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza.

Lisowski w odniesieniu do Poznania pisze na przykład, że „Towarzystwo Miłośników Historji, porzucając ograniczenie do ziem zachodnich Polski; wskutek równoczesnego powstania Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego zaczęło odbywać posiedzenia naukowe wspólnie”³⁶. Niekiedy pomiędzy członkami tych organizacji dochodziło do podziału zadań, np. wydawniczych i dydaktycznych. Dawało to członkom oddziałów szerszy, ogólnopolski kontekst ich naukowej aktywności.

Sam fakt pełnienia tak różnorodnych ról społecznych na polu nauki przez uczonych nie jest szczególnie zaskakujący. Należy jednak wziąć pod uwagę dwa czynniki: szczupłość kadr uniwersyteckich w II RP oraz lawinowo rosnącą wówczas liczbę towarzystw naukowych o różnym zakresie działania, randze, żywotności. Zaangażowanie profesury w ich prace musiało w konsekwencji obniżyć jej aktywność na innych polach. Choć należy tu zauważyć, że zwiększona została w ten sposób siła oddziaływania wyników ich badań naukowych.

Dokonana na łamach tomu 21 „Nauki Polskiej” analiza aktywności towarzystw naukowych pióra Zygmunta Lisowskiego ukazuje przenikające się formy działalności, wzajemnie zależności, okresowe zaniki funkcjonowania, jednak nie bez refleksji. Wprawdzie uważano pracę w towarzystwach naukowych za godną najwyższej aprobaty postawę obywatelską, to jednak na łamach „Nauki Polskiej” można odnaleźć także teksty krytycznie oceniające niektóre aspekty takiej aktywności.

Czyni tak inny poznańczyk, Jan Rutkowski, który tak właśnie odnosił się do nadmiaru towarzystw naukowych. Pisał na łamach „Nauki Polskiej”:

Unikanie nadmiernej liczby posiedzeń naukowych pozostaje w ścisłym związku z zakładaniem nadmiernej liczby „towarzystw naukowych”. Każde środowisko, w miarę swojego rozwoju i wzrostu liczby osób interesujących się zagadnieniami naukowymi i pracujących naukowo, potrzebuje coraz większej liczby towarzystw naukowych lub coraz dalej idącego zróżniczkowania istniejących towarzystw. Nie jest jednakże objawem zdrowego postępu, jeżeli mniejsze środowiska naukowe, idąc za wzorem większych środowisk krajowych czy zagranicznych, zbyt pomażają i różniczkują organizację swoich towarzystw. Musi to bowiem pociągać za sobą szkodliwe, w wyjaśnionem wyżej znaczeniu, zwiększanie się liczby posiedzeń oraz zbędne przeciążanie pracowników naukowych czynnościami administracyjnymi, nieodłącznymi od wszelkiej organizacji³⁷.

Podobnie postrzegał problem przywołany wyżej Zygmunt Lisowski, obszerniej go charakteryzując na wybranym, poznańskim, przykładzie:

Ujemnym objawem życia naukowego w Poznaniu, jak zdaje się i gdzie indziej, jest pewien przerost organizacyjny i wielkie zróżniczkowanie. Liczba towarzystw, w nie-

36 Z. Lisowski, op. cit., s. 143.

37 J. Rutkowski, *Organizacja nauki a postęp nauki. Kilka uwag o przeroście organizacji nauki*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 14, 1931, s. 116–117.

których zwłaszcza działach nauki, wydaje się być za dużą, niektóre wydawnictwa nowe nie zdają się odpowiadać żadnej koniecznej potrzebie. Oczywiście rozumiemy, że przy dzisiejszej specjalizacji, która odcina od siebie poszczególne nauki, a nawet poszczególne gałęzie tej samej nauki, każda z tych specjalności dąży do własnego organizacyjnego wyrazu. Łatwo pojąć również ambicję tych towarzystw i tych zakładów naukowych uniwersyteckich, które pragną żywotność swoją zamianifestować odrębną własną publikacją. Nie da się jednak zaprzeczyć, że mimo specjalizacji istnieją między naukami związki i zależności i że pożądane jest, aby istniały ogniska jednoczące i kojarzące te kierunki, które rozchodzą się w badaniach, ale łączyć się muszą w samej istocie nauki. Do takiej formalnej syntezy wydają się być powołaniami towarzystwa o charakterze ogólnym, których bytowi dzisiaj mnogość towarzystw specjalnych zagraża i których życie wewnętrzne osłabia. Mnożenie znów publikacyj powołuje często do życia efemerydy, a w każdym razie zużywa coraz więcej sił na prace organizacyjne i redaktorskie, ze szkodą może dla twórczej pracy badawczej, i powiększa trudności wydawnicze. Większa część bowiem tych wydawnictw nie stoi o własnych siłach, lecz korzysta z tych czy innych subwencji. Przeznaczone na pomoc dla nauki fundusze rozdrabniają się przez to i nikomu nie dają zupełnej swobody działania. W pierwszym kierunku zresztą, widzieliśmy wyżej, jak radzi sobie samo życie. W zakresie np. medycyny każda specjalność posiada własną formę organizacyjną w odrębnym towarzystwie. Towarzystwa te jednak posiadzenia swe odbywają coraz częściej razem z Wydziałem lekarskim T. P.N., łączącym wszystkie specjalności, rozumiejąc widocznie dobrze, że jak w praktyce lekarskiej, tak i w pracy badawczej żadna specjalność nie może iść samopas, nie oglądając się na wyniki innych³⁸.

Kronikarski charakter większości zapisów nie pozwala na daleko idące interpretacje tylko na ich podstawie, choć może stanowić zespół symptomów zachodzących zjawisk. Periodyk „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” pełnił w okresie międzywojennym dwie powiązane ze sobą funkcje: informacyjno-diagnostyczną oraz naukoznawczą. W obrębie pierwszej z wymienionych odnotowywał złożone relacje pomiędzy towarzystwami naukowymi i uniwersytetami. Podobnie jak w przypadku analizy innych form organizacyjnych życia naukowego miało to służyć podniesieniu jego jakości i nie było celem samym w sobie. Od początku swojego istnienia „Nauka Polska” miała bowiem utylitarne przeznaczenie. Jednakże materiały te zbierane były przez redakcję niezwykle pieczołowicie, zwykle według opracowanego wzoru. Stąd ich wysoka wiarygodność. Publikowane analizy miały pobudzać refleksje społecznie i wpływać na decydentów. Należy pamiętać, że periodyk zyskał z biegiem czasu wysoki prestiż, a na jego łamach publikowali najwybitniejsi uczeni okresu międzywojennego. Tu też poczęły się pojawiać pierwsze idee polskiego naukoznawstwa. Stąd jest niezwykle wartościowy jako źródło do studiów nad losem polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Czytane dzisiaj ówczesne diagnozy życia naukowego brzmią jednak niekiedy niepokojąco aktualnie. Musi to budzić ze stuletniej

38 Z. Lisowski, op. cit., s. 200–201.

perspektywy refleksję nad trwałością niektórych zjawisk w świecie nauki polskiej i stosunku polskiego społeczeństwa wobec niego.

Bibliografia

- Augustyniak J., *Organizacja życia naukowego współczesnej Łodzi*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 25, 1947, s. 331–367.
- Augustyniak J., *Życie naukowe Łodzi*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 17, 1933, s. 173–186.
- Herbst S., *Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne, popierające naukę; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą)*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 12, 1930, s. 187–336.
- Jeszke J., *U źródeł koncepcji wydawniczej periodyku „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 27 (52), 2018, s. 175–186.
- Lisowski Z., *Życie naukowe współczesnego Poznania*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 21, 1936, s. 135–202.
- Małkowska J., *Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne oraz naukę popierające; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą)*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 7, 1927, s. 222–478.
- Mańkowski T., *Życie naukowe współczesnego Lwowa*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 19, 1934, s. 134–174.
- Rutkowski J., *Organizacja nauki a postęp nauki. Kilka uwag o przeroście organizacji nauki*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 14, 1931, s. 110–121.
- Rutkowski J., *Praca twórcza a uniwersytety*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 21, 1936, s. 121–134.
- Semkowicz W., *Życie naukowe współczesnego Krakowa*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 23, 1938, s. 25–108.
- Semkowicz W., *Życie naukowe współczesnego Krakowa c.d.*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 24, 1939, s. 43–166.
- Upowszechnianie nauki i zainteresowanie nauką*, red. T. Cieślak, J. Kubin, Wrocław 1971. Wstęp, „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. 1, 1918, s. I–XVI.
- Zamecki S., *O niektórych potrzebach nauki polskiej omawianych na łamach periodyku „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”. Lata 1918–1947. Aneks*, Warszawa 2017.
- Zamecki S., *Problematyka naukoznawcza na łamach periodyku „Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”*, Warszawa 2016.
- Zonn W., Finkelsztejn A., *O nauce*, Warszawa 1977.

dr hab. **Jaromir Piotr Jeszke**, prof. UAM, historyk nauki i antropolog wiedzy. Profesor w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Zakładzie Komunikacji Międzykulturowej i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Wiceprzewodniczący Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN. Redaktor Naczelny Rocznika Kasy im. J. Mianowskiego „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”. W swoich badaniach podejmuje problematykę historii i antropologii wiedzy medycznej, historii historiografii i metodologii badań nad nauką, komunikacją idei w dziejach nauki. Zajmuje się także problematyką roli historii w procesie komunikacji międzykulturowej.
e-mail: jeszke@amu.edu.pl

Data zgłoszenia artykułu: 17 lipca 2021

Data przyjęcia do druku: 5 października 2021